

Bartłomiej Kozłowski

List Otwarty Kuronia i Modzelewskiego – warty wspomnienia dokument

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

„List otwarty do członków Partii” Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego jest dziś dokumentem czysto historycznym. Jego nieżyjący już autorzy dość szybko po jego opublikowaniu odeszli od wyrażanych w nim poglądów i prezentowanej wizji świata. Jest to jednak dokument wart wspomnienia. Na jego przykładzie można bowiem zobaczyć, jaką intelektualną drogę przebyła w czasach PRL lewicowa część ówczesnej opozycji.

Marksizmem w marksistowski ustrój

Opublikowany w 1964 r. „List otwarty” był próbą radykalnej krytyki realnego socjalizmu z pozycji marksistowskich. Jego autorzy przejęli od Marksa główne idee: walkę klas i szczególną rolę klasy robotniczej w historii. Według Marksa, główną siłą napędową rozwoju wszelkich społeczeństw była walka między klasami wyzyskiwanymi, a wyzyskującymi. W atakowanym przez niego kapitalizmie wyzyskiwaną klasą byli wytwarzający dochód narodowy robotnicy, zaś klasą wyzyskiwaczy – będący właścicielami środków produkcji kapitaliści. Narastający, zdaniem Marksa, konflikt między interesami klasy robotniczej, a interesami kapitalistów, miał doprowadzić do rewolucji, prowadzącej do zmieszczenia klasy kapitalistów i utworzenia bezklasowego ustroju społecznego – komunizmu. W ustroju tym zjawisko „wyzysku człowieka przez człowieka” miało jakoby zniknąć.

W ustroju realnego socjalizmu wyzyskiwaną klasą była również – zdaniem Modzelewskiego i Kuronia – klasa robotnicza. Do klasy tej zaliczyli oni pracowników fizycznych przemysłu, oraz projektantów i kreślarzy. Natomiast klasą właścicieli środków produkcji, wyzyskującą robotników byli według nich nie prywatni kapitaliści (których w tym ustroju nie było) lecz elita władzy. O uznaniu tej grupy ludzi za klasę właścicieli środków produkcji decydował fakt, że to oni właśnie decydowali o podziale produktu pracy robotników. Do nich należała decyzja o tym, jaka część wypracowanego dochodu zostanie w rękach robotników, a jaka zostanie im zabrana. Fakt, że odebrana robotnikom część ich potencjalnych dochodów niekoniecznie trafiała do prywatnych kieszeni, był tu bez znaczenia. Tak jak w klasycznej teorii marksistowskiej było to przywłaszczenie tzw. wartości dodatkowej, to jest wszystkiego co w dochodzie nie jest płacą roboczą.

Walka klas ciągle żywa

Podejście takie, jak opisał to Jacek Kuroń pierwszej części swej autobiografii „Wiara i wina – do i od komunizmu”, pozwalało rozpatrywać stosunki społeczne zgodnie z ujęciem Marksa w kategoriach walki klasowej, a wszelkie zaburzenia w funkcjonowaniu gospodarki jako „przejawianie się sprzeczności między społecznym sposobem wytwarzania, a prywatnym przywłaszczeniem, to jest dysponowaniem”. Sprzeczność tę Modzelewski i Kuroń uznali za źródło wszelkich kryzysów socjalizmie realnym.

Szczególnym powodem sprzeczności był – zdaniem autorów „Listu otwartego” – cechujący gospodarkę komunistyczną znacznie szybszy wzrost produkcji na potrzeby przemysłu, czyli „produkcji dla produkcji”, niż produkcji na potrzeby konsumpcyjne. Studia nad tym

zjawiskiem doprowadziły ich do wniosku, że w ciągu kilku najbliższych lat nastąpi spadek stopy życiowej, co w początkowych latach siedemdziesiątych spowodować miało (i rzeczywiście spowodowało) kolejne robotnicze wystąpienia. Konflikt między interesami robotników, a interesami partyjnej elity miał ostatecznie według nich doprowadzić – podobnie jak w wizjach Marksa – do rewolucji, która obalając dyktaturę centralnej politycznej biurokracji ustanowiłaby rzeczywistą społeczną własność środków produkcji, a więc społeczne dysponowanie pracą i jej produktem.

Kraj Rad?

W ówczesnej wizji Kuronia i Modzelewskiego zbiorowym właścicielem środków produkcji mieli być nie – jak w realnym komunizmie – przywódcy rządzącej partii, lecz wszyscy robotnicy, zorganizowani w rady zakładowe, branżowe, regionalne i krajowe. Delegaci do tych rad mieli być wybierani w wyborach bezpośrednich i pośrednich (część rad wyższego szczebla przez rady niższego szczebla) i odwoływani w taki sam sposób. Odrzucali oni klasyczny parlamentaryzm (choć oceniali go znacznie wyżej od dyktatury centralnej biurokracji partyjnej), gdyż ustrój ten w żaden sposób nie był przystosowany do władania produkcją. Zgodnie zaś z marksistowskim schematem uważali oni władanie produkcją za niezbędny warunek osiągnięcia ich dość górnolotnego celu, jakim było Zniesienie Wszelkiego Zniewolenia.

Podobnie jak Marks, Kuroń i Modzelewski uważali, że bez względu na istnienie bądź nieistnienie innych instytucji politycznych, faktyczną władzę będzie miał ten, kto będzie miał władzę nad produkcją, a więc – w ich wizji – rady robotnicze. Najwyższą formą takiej władzy miało być powszechne referendum, w którym robotnicy (i tylko robotnicy!), decydowaliby o tym, jaka część dochodu narodowego miałaby być konsumowana, a jaka przeznaczona na inwestycje. Jak pisał Jacek Kuroń w „autobiografii”, „przyjmując za Marksem, że wytwórcą, i co za tym idzie wyzyskiwanymi są tylko robotnicy” doszli oni „z kretyńską konsekwencją” do wniosku, że tylko oni mogą sprawować władzę nad produkcją i, co gorsza, że zatem znowu tylko oni mogą posiadać władzę polityczną w państwie.

Niebezpieczne wolności

Wizją Kuronia i Modzelewskiego A.D. 1964 była zatem swoista demokracja, oparta na systemie rad robotniczych. Ich podstawową przesłanką było przekonanie, że robotnicy w systemie biurokratycznego socjalizmu są żywiołowymi zwolennikami socjalizmu opartego na robotniczej demokracji. Demokracja taka, choć różna od klasycznego parlamentaryzmu, miałaby cechy zgodne z jego najlepszą praktyką – wolność zrzeszeń, zgromadzeń, słowa, dźwięku itp. Zagwarantowanie tych wolności byłoby zresztą niezbędne dla systemu, w którym robotnicy w sposób kolektywny podejmowałiby decyzje. Jeśli bowiem robotnicy, będący w wizjach Kuronia i Modzelewskiego zbiorowym decydem, określającym jaka część dochodu narodowego ma iść na konsumpcję, a jaka na inwestycje nie otrzymaliby wszystkich informacji mogących mieć znaczenie dla podejmowanych przez nich decyzji, to ich rola jako faktycznych decydentów byłaby podważona.

W projektowanym przez Kuronia i Modzelewskiego ustroju nie mogłoby być miejsca na charakterystyczne dla praktyki okresu realnego socjalizmu limitowanie dostępu społeczeństwa do informacji, a szczególnie informacji dotyczących wszelkiego rodzaju spraw związanych w jakikolwiek sposób z funkcjonowaniem gospodarki.

Imperium reaguje

Reakcja władz PRL na „List otwarty” była szybka i brutalna. Jego autorzy już następnego dnia po opublikowaniu list zostali aresztowani, a wkrótce potem postawieni przed sądem i skazani na 3 i pół i 3 lata więzienia.

Przestępstwem, za które zostali skazani, było „Sporządzenie w celu rozpowszechnienia pisma, zawierającego fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, bądź obniżyć powagę jego naczelných organów” (art. 23 § 1 [Dekretu o Przestępstwach Szczególnie Niebezpiecznych w Okresie Odbudowy Państwa z dnia 13 czerwca 1946 r.](#), czyli tzw. małego kodeksu karnego. Zob. też [mój tekst o m.k.k.](#)).

[Strona główna](#)